

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na poczeko, już z odnośnikiem	2,89 "
Zwartalnie w ekspedycji	7,86 "
Na poczeko, już z odnośnikiem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Trómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Antoniego
Sobota: Kat. św. Piotra w Rzym.

CHOCIMICE, sobota dnia 18 stycznia 1930 r.

Słońca wschód 8.05 zachód 16.16
Księżycy wschód 19.50 zach. 9.57

Walka o sesję budżetową

Zwracaliśmy już uwagę opinii publicznej na to, że niezależnie od prób zupełnego usunięcia kontroli publicznej nad gospodarką budżetową rządu w drodze ustawowej, do czego zmierza faktycznie projekt konstytucyjny BB., prowadzona jest już obecnie, a więc na podstawie dzisiejszej Konstytucji, planowa kampanja, zmierzająca rozmaitemi sposobami do faktycznego ograniczenia i uniemożliwienia tej kontroli. Klasycznym wyrazem tej akcji była sławetna koncepcja o przekroczeniach budżetowych i zamknięciach rachunkowych, w której jednak Sejm nie dał się p. Bartłowi w jego przedostatniej metamorfozie wywieść w pole i osiągnął ważne dla siebie orzeczenie Trybunału Stanu.

Jednak strona przeciwna nie dała za wygraną. P. Świtalski próbował wciągnąć stronnictwa sejmowe w prywatne rozmówki, których celem — jak to wynika z „Gasnącego świata” — było uchwalenie budżetu w trybie przyspieszonym i wprowadzenie do niego słynnych „luzów budżetowych”. Gdy zaś to się nie udało, nastąpiła znana demonstracja w dniu 31 października, a potem odroczenie Sejmu formalnie o 30 dni, a faktycznie z powodu przesilenia o dwa miesiące.

Wniosek Klubu Narodowego, aprobowany także przez inne stronnictwa, o przywrócenie Sejmowi bodaj tych 30 dni odroczenia, spotkał się z gwałtownymi sprzeciwami obozu rządowego, który zdemaskował w ten sposób swe istotne cele. A przecież jest to wniosek najslusniejszy w świecie. Przepis Konstytucji, wprowadzony na wniosek rządów pomajowych, daje wyraźne obu Izdom pełnych 5 miesięcy czasu na rozpatrywanie budżetu, dzieląc ten czas dokładnie między Sejm i Senat. Przepis ten wyklucza skrócenie tego terminu w sposób tak oczywisty, że marszałek Daszyński, otwierając Sejm po odroczeniu, ogłosił rozpoczęcie pięćmiesięcznej sesji.

Klub Narodowy, opierając się na dotychczasowym bogatym doświadczeniu z rozmaitemi hokkami — kłockami konstytucyjnymi, obmyślanymi przez p. Cara i innych, uznał słusznie, że nie należy zadowolnić się oświadczeniem p. Daszyńskiego, lecz usunąć możliwość dowolnej interpretacji art. 25 Konstytucji w ten sposób, aby Sejm i Senat — mimo odroczenia — mogli przez 5 miesięcy pracować nad budżetem. Dotychczasowa praktyka, wynikająca z niejasności i chaotyczności preliminarza budżetowego, a zwłaszcza ukrytych w nim luzów, dowodzi, że okres pięćmiesięczny nie jest wcale zbyt duży na zbadanie budżetu. Ta sama praktyka wykazała, że czego Sejm nie zrobi w ciągu tych 5 miesięcy, tego nie zrobi wogóle nigdy, ponieważ na sesje nadzwyczajne zwoływany nie bywa, a jeśli nawet sam zwołania takiej sesji zażądał, to obrady kończyły się po paru dniach, albo nawet po 5-ciu minutach — odroczeniem na czas nieograniczony.

Sesja budżetowa była dotychczas nietykalna. Dopiero p. Świtalski przy pomocy manifestantów pokusił się o zredukowanie tej o 1 miesiąc, czyli o 20 proc. A gdy Sejm w formie najłagodniejszej i najlojalniejszej broni swych praw kontroli, których teoretycznie nikt nie kwestjonuje, tenże sam p. Świtalski, na szczęście zdegradowany w międzyczasie, rzuca gromy oburzenia na — zuchwałstwo Sejmu.

Głównie oburza się p. Świtalski na to, że — według propozycji Klubu Narodowego — w razie nieuchwalenia budżetu przez Sejm — rząd ma prawo czynić wydatki na podstawie budżetu zeszlącego, a nie — jak to jest w obecnej Konstytucji — na podstawie preliminarza rządowego.

Zmiana tego przepisu jest koniecznością, poddyktowaną doświadczeniem 4-letnim i wynikami kontroli państwowej. Można ostatecznie mieć co do tego rozmaite poglądy, ale należy podziwiać tupet, z jakim przedstawiciele obozu rządowego roszczą sobie prawo do wydawania pieniędzy pu-

Obrady Sejmu

Sprawa zmiany art. 25 konstytucji.

Warszawa, 16. 1. (Kor. wł.) Z obrad wczorajszych sejmowych należy przede wszystkim podkreślić niefortunny występ min. Matuszewskiego, który w imieniu rządu złożył deklarację przeciwko wnioskowi w sprawie zmiany art. 25 konstytucji. Wystąpienie to, nie przestrzegające wysokiego poziomu i form wykwalifikowanych, nie odpowiadało wystąpieniom poważniejszego posła, nie mówiąc już o wystąpieniu ministra. Wywołało ono duży niesmak zwłaszcza, że p. Matuszewski posługiwał się argumentami, zaczerpniętymi z prasy sanacyjnej. Między innymi utrzymywał, podobnie jak to uczynił p. Podolski w deklaracji BB., że wniosek godzi w obronność państwa.

W odpowiedzi p. Komarnicki (Klub Nar.) przy pomnił, że Stron. Narod. w projekcie konstytucyjnym domaga się uregulowania nazawsze poboru rekruta a ewtl. zmiany co do wysokości jego kontyngentu mogłyby być uchwalone w drodze ustaw.

Świetne przemówienie wygłosił pos. Rataj, który wyraził zdumienie z powodu alarmów min. skarbu. Punktem kulminacyjnym tego przemówienia było przypomnienie, że projekt konstytucyjny B. B. zawiera m. in. tezę, aby nie wliczać okresu przerwy, spowodowanej zamknięciem sesji, do okresu przeznaczanego dla Sejmu do rozpatrzenia budżetu. W istocie swej zatem teza B. B. pokrywa się z wnioskiem Klubu Narodowego. Minister skarbu, stawiając zarzut ograbienia Prezydenta z uprawnień, powinien był skierować

Warszawa, 16. 1. (Kor. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przewodnictwo objął wice-marsz. Czetwertyński. Ślubowanie poselskie złożył Tomasz Czernicki. W miejsce pos. Polakiewi-

Z obrad komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 16. 1. (Kor. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej w dyskusji pos. prof. Winiarski (Klub Narod.) oświadczył, że stronnictwo jego nie uważa obecnej konstytucji za złą, lecz za nieodpowiednią. Naszym celem jest, aby państwo było silne i praworządne. Idzie nam o dobrą i stałą organizację państwa. Nie należy ograniczyć się do zagadnienia władzy, lecz trzeba przeprowadzić całkowitą rewizję. Mówca wypowiada się za utrzymaniem Izby senackiej oraz za równouprawnieniem obu izb w kwestji ustawodawstwa i kontroli nad rządem a w niektórych szczegółach za oddaniem pierwszeństwa Izbie poselskiej. Stronnictwo Narodowe — zgadza się na podniesienie wieku wyborców, proponuje zmniejszenie liczby posłów i następujący wybór; połowę Senatu przez głosowanie powszechne, a drugą połowę ma

L. Janta - Połczyński ministrem rolnictwa.

Warszawa, 16. 1. (Kor. wł.) Dzisiaj w południe p. Prezydent, który z rana powrócił z polowania w Białowieży, podpisał nominację p. Leona Janty - Połczyńskiego na ministra rolnictwa. O godz. 12,15 min. Janta - Połczyński złożył na ręce p. Prezydenta przysięgę. P. Leon Janta - Połczyński urodził się 25 maja 1867 r. w Wysokiej pow. tuchołskiego. Studja prawnicze i rolnicze odbył w Krakowie, Berlinie i Paryżu, poczem poświęcił się

publicznym bez zgody przedstawicielstwa ludności. A najzjadle walczy o to organ ongiś pp. Stpi-czyńskiego i Olpińskiego, obecnie pp. Świtalskiego i Miedzińskiego.

Sprawa jest jasna. Po doświadczeniach z ol-brzymimi przekroczeniami budżetowymi w r. 1927-28 łącznie z wydatkiem 8 milionów na cele wyborcze B. B. — wobec systematycznej kampanji przeciwoszczędnościowej, prowadzonej stale przez ministrów, nie wyłączając p. Matuszewskiego, — wobec ciągłych przekroczeń budżeto-

go przede wszystkim do klubu Współpracy z Rządem.

Z p. Matuszewskim rozprawił się również pos. prof. Rybarski (Klub Narodowy) który podkreślił, że jest to pierwsza konkretna dyskusja nad sprawą konstytucji, ale gdybyśmy chcieli przyjąć taki sposób, jaki zastosował min. skarbu, to dyskusja byłaby nieręczowa a debata polityczna niepoważna. Przypomniał, że w art. 25 istnieją wątpliwości.

Wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej, gdzie będzie traktowany jako materiał do rewizji konstytucji.

W dyskusji nad expose premjera Bartla centrolew ograniczył się do deklaracji, złożonej przez pos. Roga. Od wzięcia przez rząd za podstawę swej działalności zasad, jakie centrolew przedstawił Prezydentowi, zespół ten uzależnia swą współpracę z gabinetem Bartla.

Klub Narodowy zajął przez usta pos. prof. Winiarskiego stanowisko zdecydowanej opozycji.

Żydzi i Niemcy uzależnili swój stosunek do rządu od sprawy narodowościowej. Ukraińcy zastosowali opozycję.

Wśród wniosków nagłych, które wpłynęły do izby, PPS. zgłosiła wniosek o wybór komisji śledczej z pięciu osób w sprawie podśuchu telefonicznego p. Podolski (BB.) zgłosił wniosek o unieważnienie mandatu poselskiego Arona Spicberga, siedzącego w więzieniu za propagandę antypaństwową.

cza do komisji dla zbadania zająć w Sejmie w dniu 31 października wybrano przez aklamację pos. Kozłowski. Przystąpiono do nagłego wniosku w sprawie art. 25 konstytucji.

Przew. odroczył posiedzenie komisji do wtorku.

Przew. odroczył posiedzenie komisji do wtorku. W r. 1896 wszedł do sejmiku powiatowego w Tucholi, wkrótce został patronem kółek rolniczych na Pomorzu. Dr. Janta - Połczyński otrzymał z ramienia stronnictwa chrześcijańskiego mandat do pierwszego Senatu.

Znowu kwiatki sanacyjne.

Nieśwież, (AW.) W tutejszym urzędzie ziemskim wykryto nadużycia polegające na fałszowaniu kwitów. Nadużycia te popełniali dwaj urzędnicy. Straty jak narazie ustalono, wynoszą około 20 tys. zł. Sprawców aresztowano.

Wych, także i w roku obecnym — wobec stałej tendencji do tworzenia „luzów” budżetowych, nie wolno Sejmowi pod ciężką odpowiedzialnością wobec społeczeństwa w jakikolwiek sposób dopuszczać do ograniczenia kontroli nad gospodarką budżetową tych czynników, które z gospodarki tej zły zdały egzamin. I dlatego żądanie utrzymania pełnego, pięćmiesięcznego terminu sesji budżetowej nie jest żadnym zuchwałstwem, ale jest tem minimum, od którego Sejm odstąpić nie powinien.

Narady w Hadze

Delegaci Gdańska w Hadze.

Delegat wolnego miasta Gdańska na konferencję haską, senator dr. Kamnitzer po swoim powrocie z Hagi oświadczył przedstawicielowi „Pata“ w Gdańsku, że po przybyciu delegacji gdańskiej do Hagi wyłoniło się pytanie, czy Gdańsk ma dążyć do udziału w konferencji. Po naradach delegatów gdańskich z przewodniczącym delegacji polskiej, Mrozowskim, delegaci gdańscy zdecydowali się, na skutek jego rady, nie domagać się udziału w konferencji, ponieważ przez to strona materialna sprawy mogła ucierpieć. Rokowania, prowadzone w Hadze przez delegację gdańską, pozostawały w najściślejszym kontakcie z delegacją polską. Delegaci Gdańska stwierdzili po swym przybyciu do Hagi, że fi-

nansowi rzeczoznawcy państw wierzycielskich byli już doskonale poinformowani o położeniu finansowym wolnego miasta. Kończąc, senator oświadczył: „Uważam za swój obowiązek podkreślić, że delegacja polska na konferencję haską ze swym przewodniczącym Mrozowskim w najbardziej lojalny i najżyczliwszy sposób udzielała swego poparcia zabiegom delegatów gdańskich. Z rozmów, przeprowadzonych z delegatami państw wierzycielskich, było widoczne, że teren haski był dla życzeń Gdańska doskonale przygotowanym, za co wyraziłem serdeczne podziękowanie przewodniczącemu delegacji polskiej, Mrozowskiemu, który mi odpowiedział, że uważał to za swój obowiązek“.

Sprawa węgierska w Hadze.

Budapeszt, 16. 1. Dziś cała prasa ogłasza pesymistyczne sprawozdania z Hagi i wyraża przypuszczenie, że ostateczne załatwienie sprawy węgierskiej nie nastąpi wcale. Pisma sądzą, że nie jest wyłączone, iż przez wyłączenie kwestji węgierskiej, sprawa austriacka i bułgarska będzie załatwiona. Prasa rządowa odiera zarzuty pism Małej Ententy, jakoby z winy Węgier nie mogło przyjść do porozumienia w Hadze i twierdzi, że Węgry nie mają żadnego powodu do zaniepokojenia. Węgry mogą spokojnie czekać na polepszenie nastroju mocarstw. Z pewnością nie ucierpi też wskutek tego kredyt węgierski na zagranicznych rynkach pieniężnych.

Wiedeń, 16. 1. Donoszą z Hagi: Rokowania w sprawie odszkodowań węgierskich, jak donoszą, weszły w stadjum krytyczne. Wprawdzie w kwestji optantów zdołano uskutecznić pewne zbliżenie, ale Mała Ententa domaga się stanowczo, aby Węgry zrezygnowały z prawa odwoływania się do sądu rozejmowego, przyznanego im na mocy 250 art. układów w Trianon, na co Węgry absolutnie nie chcą się zgodzić. Wobec tego nadzieja załatwienia kwestji odszkodowań wschodnich na konferencji haskiej jest bardzo mała. W tym duchu miał się zresztą wyrazić przedwczoraj przewodniczący komisji dla spraw wschodnich, delegat francuskich Loucheur.

Z komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Obrady Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów w sprawach węglowych oraz warunków pracy i płacy w kopalniach węgla skończą się dziś lub jutro.

Powrót z obrad komitetu delegata polskiego, podsekretarza stanu w minist. przemysłu i handlu, dr. Fr. Doleżala, do Warszawy nastąpi 19 bm.

Ułatwienie dla dziennikarzy lotewskich.

Z Rygi donoszą, że poseł polski w Rydze, p. Arciszewski zawiadomił redakcję pism lotewskich, że dziennikarze lotewscy mogą otrzymać bezpłatnie i tranzytowe bilety na przejazd na kolejach polskich.

Lord Grey przeciw Lloydowi George'owi.

Londyn, 16. 1. W świecie politycznym duże wrażenie wywołała mowa, wygłoszona na rocznym zgromadzeniu rady partji liberalnej przez lorda Grey'a. Lord Grey wystąpił bardzo ostro przeciwko Lloyd Georgowi z tego powodu, że Lloyd George zupełnie samowolnie zawiaduje fun duszem stronnictwa liberalnego i że sprawozdanie z tych czynności nie podlega żadnej kontroli partyjnej. Grey stwierdza, że jest to stan niemożliwy i jeżeli nie zajdzie pod tym względem żadna zmiana, to niema o tem mowy, by stronnictwo liberalne podjęło przyszłą kampanję wyborczą pod przewodnictwem Lloyd George'a.

Konferencja kolejowa.

Warszawa, 17. 1. (Kor. wł.) W Dreźnie odbyła się polsko - niemiecka konferencja, dotycząca rozkładów jazdy pociągów towarowych dla ruchu uprzywilejowanego i sąsiedzkiego pomiędzy Polską i Niemcami.

Uchwalono zwiększyć ilość tranzytowych pociągów towarowych na liniach: Miasteczko — Kowalewo — Jamielnik oraz Leszno — Poznań — Toruń Jamielnik.

Przezorna Anglja.

Londyn, (AW). Jak słyhać rząd angielski zamierza poruszyć na konferencji rozbrojeniowej morskiej kwestję nietykalności kanału La Manche. Rząd angielski proponuje zawarcie układu gwarancyjnego na mocy którego miałyby być zabroniona wszelkiego rodzaju akcja zbrojna w kanale La Manche.

Mafia masonsko - żydowsko - sowiecka łoży krocie na demoralizację.

Paryż, (AW). Biesiedowski opublikował dziś artykuł w „Matin“ w którym zapewnia, że został skazany niewinnie. Na zarzut, że podjął czek na 5.000 dolarów Biesiedowski żąda aby opublikować fotografię tego czeku, wówczas wszyscy się przekonają, iż czek był podpisany także przez kasjera ambasady Jukowa. Pieniądze zostały zużyte na cele tajnej propaagandy Kominternu w Paryżu. Zresztą Biesiedowski posiada pokwitowania odbiorców pieniędzy. Biesiedowski w podobny sposób podjął swego czasu nie 5000, ale najmniej 150.000 dolarów. Wszystkie te pieniądze ambasada przekazała tajemnemu agentowi propaandy sowieckiej Pireusowi.

„Sanacja“ na Litwie.

Kowno, (AW.) Z rozporządzenia ministra spr. wewnętrznych we wszystkich kasach chorych w Kownie i na terenie całego państwa przeprowadzane są inspekcje i rewizje, mające na celu dokonanie sanacji kas chorych.

Zatarg z duchowieństwem na Litwie.

Kowno, 16. 1. Komisja, wyłoniona przez konferencję biskupów litewskich dla pertraktacji z rządem w sprawie szkół katolickich oraz przekazania z powrotem kurji biskupiej praw wypłacania uposażeń duchowieństwa, do porozumienia z rządem nie doszła, wobec czego rokowania zostały przerwane.

Huligańskie wybryki hajdamaków.

Kołomyja, (AW). W dniu 4 września 1929 roku kilkudziesięciu Rusinów wmiieszkańców wsi Jasieniów Polny pow. hordzeńskiego, podburzonych przez prowodyrów udało się do lokalu gminnego, który doszczętnie zdemolowano, a znajd. się tam osoby ciężko pobito. Za czyn ten odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Kołomyjach mieszkańcy Jasieniowa w liczbie 30-tu wraz z prowodyrami Andrzejem Czuprynem, Wasylem Gierkiem, Wasylem Abramykiem i Stefanem Knihirakim na czele. Po dwudniowej rozprawie wszyscy skazani zostali na kary ciężkiego więzienia od 6 tygodni do 8 miesięcy.

Bolszewizowanie młodzieży szkolnej.

Wilno, (AW.) Na odcinku granicznym Rubieżowice — Domaniewo ujęto dwóch uczniów gimnazjum warszawskiego, którzy jak się okazało, przy pomocy płatnych agentów komunistycznych usiłowali zbiec do Rosji.

PRZEGLĄD PRASY.

O rewizji konstytucji.

„Słowo Pomorskie“ w związku z expose p. Bartla zastanawia się nad stanowiskiem rządu w sprawie rewizji konstytucji. Autor cytuje odnośny ustęp programowego przemówienia p. premjera i kreśli takie uwagi krytyczne:

„Znaczący to, że rząd będzie śledził prace komisji, nie deklarując narazie swego stosunku do omawianych zagadnień. Doświadczenia lat poprzednich wskazują, że jest to ulubiona przez p. Bartla metoda. Wszak w lipcu 1926 r., gdy pracowano nad częściową zmianą konstytucji, rząd p. Bartla damagał się tylko bardzo małych zmian, a nie poparł żadnych usiłowań stronnictw umiarkowanych w kierunku zarówno zmiany konstytucji, jak i zmiany ordynacji wyborczej. W ten sposób punkt ciężkości przesuwał na parlament. W ten sposób popełnia zasadniczy błąd, uprawniając zresztą systematycznie przez obóz sanacyjny, że nie prowadzi on parlamentu, a natomiast wystawia go na szczył najostrejszej krytyki, o ile tylko parlamentowi się choćby w najmniejszym stopniu powinie noga. A może w ten sposób rząd, uchylając się od odpowiedzialności inicjatywy, usiłuje ukryć swój brak programu w tej najkapitałniejszej kwestji ustrojowej“.

Dwutorowość.

Żydowski dziennik „Nasz Przegląd“ zamieścił interesujący artykuł wstępny o tem, że władza p. Bartla jest... urojona. Powodem artykułu stała się

„głośna już zapowiedź antagonistów prof. Bartla, że urojona jego władza przetrwa najdłużej do kwietnia to znaczy aż do „przepchnięcia“ budżetu“.

Wobec tego „Nasz Przegląd“ stwierdza, że już od początku ery pomajowej istnieją w Polsce dwie władze — rzeczywista i urojona.

„Prof. Bartel był jeno urojonym szefem i zdawał sobie chyba z tej sytuacji dokładnie sprawę“.

A jak jest obecnie?

„Nastąpiło jedno przesunięcie na korzyść prof. Bartla. Dawny jego sekretarz p. Józewski objął resort spraw wewnętrznych. Dwutorowość, którą symbolizował przed trzema laty dr. Świtalski, ucieleśnia obecnie pułk. Pieracki. W dziedzinie skarbowości wytworzyła się analogiczna dwutorowość pomiędzy premierem Bartlem a wiceministrem Starzyńskim. Nie ulega wątpliwości, że również i w resorcie sprawiedliwości ujawni się wkrótce podobny objaw.“

Wszystko to świadczy że przeżywamy nadal okres prowizoryczny że gra nie została jeszcze zakończona... Gra się toczy w jednym i tym samym środowisku, w zakamarkach pałacowych między rywalizującymi adjutantami...

Finalizacja warunków konkordatu.

„Lwowski Kurjer Poranny“, nawiązując do słów, które p. premejr poświęcił sprawie „finalizacji warunków konkordatu“, pisze:

„Co znaczyła „finalizacja warunków konkordatu“? Niewtajemniczony mógłby się radować, widząc tu zamiar zapewnienia Kościołowi katolickiemu ochrony przed sekciarskimi napaściami i wpływu na wychowanie, który w ostatnich czasach został uszczuplony. Tymczasem wzmianka o mianowaniu delegata rządu na trzy województwa południowe dowodzi, że tu idzie o branie, a nie o dawanie, bo o parcelacje dóbr funduszu kościelnego, w której rząd zapewne widzi środek przeciw nieżyczliwej „konjunkturze“.

Tak więc, sprawa wykonania postanowień konkordatu leży dalej odłogiem.

Niemiecki gość w „Polsce“.

Stojąca blisko katolickich sfer klerykalnych „Polska“ zwróciła się do niemieckiego senatora dr. Edwarda Pauta z prośbą o wypowiedzenie się w kwestji położenia Niemców katolickich w Polsce. Korzystając z uprzejmych zaprosin, senator niemiecki nie krępuje się żadnymi względami i pisze:

„Ponieważ sąsiad z zachodu — Niemcy, — oznacza stale niebezpieczeństwo dla całości państwa, leżałoby według tych zapatrywań w interesie państwa, gdyby można było szczególnie w zachodnich obszarach Polski wykazywać pod względem historycznym i etnograficznym, że chodzi tu o ziemię czysto polską. Ale powyższemu przeciwstawić możemy pytanie, co bardziej umacnia bezpieczeństwo państwa? czy większy procent elementu polskiego, czy też wewnętrzne spolenie obywateli z państwem?“

I co uczyniło państwo dotychczas, aby pozyskać Niemców w Polsce dla państwa polskiego?

Oprócz bezwartościowych obietnic, które nigdy nie były spełniane, nic im dotychczas nie dano.“

P. senator Paut jest gościem „Polski“ ze względu więc na gospodarzy, którzy tym razem może nadmiernie nieco okazali gościnność, trudno się rozprawiać z tak szorstko sformułowanym zarzutem. Życzyłoby sobie należało, aby niemieckie pisma katolickie, naśladowując „Polskę“, zwróciły się do Polaków w Niemczech z zapytaniem o ich opinji w sprawie stosunku rządu i narodu niemieckiego do mniejszości polskiej. Opinie te stanowiąby cenny materiał porównawczy.

Żydzi w Ameryce, a wewnętrzne sprawy Polski.

Nowy Jork. Poseł Filipowicz przyjął zarząd federacji żydów polskich w Ameryce, który przedstawił mu memoriał, wskazujący na ciężkie położenie ekonomiczne żydów w Polsce (?) oraz na ujemne dla ludności żydowskiej skutki wprowadzenia monopolów państwowych oraz rozwoju kooperatyw. Memoriał podkreśla lojalność żydów wobec Polski oraz wspomina z uznaniem o akcji konsula Zbyszewskiego podczas rozruchów w Palestynie.

Poseł Filipowicz w odpowiedzi swej zaznaczył, że rząd Polski nie zna wobec swych obywateli różnic rasowych i religijnych, dalej nazwał wypadki antysemityzmu w Polsce sporadycznymi. Wreszcie obiecał przedstawić memoriał swemu rządowi.

(Uwaga Red.) To już chyba za wiele! Żydzi obcy mieszają się do naszych państwowych spraw wewnętrznych? Otrzymują nawet zapewnienia od przedstawicieli naszego rządu? Poprosto wierz się w to niechce. Kiedyż nareszcie nabierzemy dumy narodowej? Kiedyż plugastwu żydowskiemu powie się gromko jedno tylko słowo: wara!!!

Plugastwo żydowskie rozsądkiem wszelkiego lajdactwa.

Sosnowiec, (AW). Policja śledcza aresztowała wczoraj wieczorem czwórkę żydowskich komunistów, mianowicie Hersza Rozynesa, Abrama Skórnickiego, Maksa Kremera i Małkę Czarną. Wyżej wymienieni przechodząc ul. Modrzejowską śpiewali głośno „Międzynarodówkę“. Przeprowadzone rewizje dostarczyły dużo materiału wskazującego, iż są oni czynnymi członkami Komunistycznej Partji Polski.

Krwawe rozruchy komunistyczne w miastach przemysłowych w Niemczech.

Berlin, 16. 1. (AW). Dzień wczorajszy i dzisiejszy był pod znakiem wielkich rozruchów komunistycznych, zorganizowanych w kilku miastach przemysłowych Rzeszy. Demonstracje komunistyczne zakończyły się krwawym epilogiem. W Wormacji na ulicach został zaatakowany oddział policji i policja w obronie dała do tłumu dwukrotnie salwę karabinów. 5 robotników zostało za bitych i wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań. W Kamienicy (Chemnitz) w osadzie robotniczej Hartmannsdorf doszło do krwawych ekscesów. I tu policja zrobiła użytek z broni, zabijając 4 osoby, 15 jest rannych, w tem 5 ciężko. W Magdeburgu rozruchy uliczne zakończyły się pobiciem policjanta i kilku demonstrantów. W Berlinie pochod uliczne zostały przez prezydenta policji zakazane.

Strajk zecerów w Krakowie.

Warszawa, 17. 1. (Tel. w.) Sytuacja w strajku drukarzy krakowskich zaostriżyła się, gdyż właściciele drukarni wymówili drukarzom miejsca, ponieważ do pracy się nie zgłosili. W Kurjerze Codziennym straciło w ten sposób pracę 95 drukarzy, za drukarzami zastrajkowali robotnicy drukarscy, nakładaczki itd. Obie strony odniosły się do rządu o interwencję. Na miejscu bawi inspektor pracy Klott.

Dalsza rozbudowa Gdyni.

Gdynia, (AW). W odległości 4 klm. do Gdyni w wąwozie t. zw. Babi Dół prowadzona jest od 6 tygodni budowa przystani dla okrętów oceanicznych. Wznoszona jest również stacja kwarantanna, kosztem przeszło 700.000 zł. Przystań jest budowana pod kątem, umożliwiającym ukrycie się statków w czasie burzy. Przystań składać się będzie z palisadowego pomostu głębokości 220 metrów, przyczem długość jego wynosić będzie 25 metrów, będzie on budowany na kieszonach.

Mowa polska

Błogosławiona jest mowa polska ponad wszystkie języki świata. Wyrosła bowiem z ziemi puszcz i pól, nieśmiertelna i dostojna, jak sama puszcza i bujne, złote plony niosąca, jak samo pole.

Słowa jej śpiewają przeto, jak skowronki, pachną jak kwiaty, świecą i grzeją, jak słońce.

Ma w sobie ta mowa czarodziejska, z ziemi wyrosła, słowa — góry, nieba sięgające w kamien nym porywie i słowa — doliny, pełne kwietnej radości i rzeźwej ochłody. Słowa — poranki, zaróżowione jutrenką dziewiczej wstydlivosti i słowa — południa, drzące lubieżnym pożarem. Słowa — wieczory, zamyślane, ciche, słowikami śpie-

wające i słowa — noce, czarne a splakane złotymi łzami gwiazd....

Ma słowa — strumienie, pędzące w kwietnych brzegach ku nieznanym dalom i słowa — jeziora, odbijające w swej głębi całe niebo.

I są wśród tych słów dwa, łączące w sobie zapach wszystkich kwiatów ziemi i szum wszystkich jej lasów i szept wszystkich jej pól i śpiew ptaków i szemranie strumieni... Są wśród tych słów dwa, zawierające w sobie cały błękit nieba i jezior, całą zielen drzew, całe złoto słońca. Te dwa słowa — to: polska mowa.

Juljan Ejsmond.

Szkoły polskie na pograniczu.

Prasa nacjonalistyczna donosi z wielkim oburzeniem o powstaniu nowej polskiej szkoły mniejszościowej, już 24-ej szkoły na pograniczu polskim. Wszystkie te szkoły są, jak wiadomo, utrzymywane z funduszy składkowych mniejszości polskiej w Niemczech, mimo to jednak fakt powstania tej nowej szkoły polskiej wywołuje fałę oburzenia ze strony niemieckiej.

Natomiast rząd polski z zupełnym spokojem subsyduje w dalszym ciągu przeszło 600 szkół mniejszościowych w Polsce i nikt się na to w Polsce nie oburza.

Po tem co onegdaj już napisaliśmy, uważamy że komentarze są tu zbędne.

Minister Zaleski i układ z Niemcami.

Wszystkie pisma berlińskie w doniesieniach z Genewy twierdzą, że rozmowy genewskie między ministrem Zaleskim a członkami delegacji niemieckiej, które poruszają mają wyczerpująco wszystkie zagadnienia aktualne polityczne i gospodarcze polsko - niemieckie. Niemcy domagają się modyfikacji niektórych punktów umowy równowagowo - likwidacyjnej, mianowicie pewnych postanowień, dotyczących zrzeczenia się prawa odkupu mienia kolonistów niemieckich i punktów dotyczących zrzeczenia się prawa dziedzictwa.

Polska rzekomo skłonna byłaby uznać częściowo te żądania wzajemian za spełnienie przez Niemcy jej postulatów w spornej kwestji zbycia niewyczerpanego kontyngentu nierogacizny na rynkach niemieckich, która to kwestja stanowi dziś główną przeszkodę do zakończenia rokowań. Jedno z pism tutejszych twierdzi, że poseł Rauscher przywiezie z Genewy gotowy traktat handlowy z Polską, który miałby zostać już jutro podpisany.

Żydzi i szabesgoje.

Wilno, (AW). Podczas wyświetlania w kinie miejskim obrazu na tle ostatnich wydarzeń antyżydowskich w Palestynie, doszło do skandalu. Oto w chwili — gdy specjalnie zaangażowany chór sjonistów rozpoczął pieśń religijną, część żydów radykałów urządziła demonstrację przyjąca arabom i zaczęła śpiewać w odpowiedzi swe pieśni. Do tego przyłączyła się grupka wyrostków międzyżydów która usiłowała śpiewać „Pierwszą Brygadę”. Wobec tego seans był przerwany. Po przerwanym seansu przed kinem doszło dostarcia pomiędzy członkami Bundu a sjonistami.

Poznań, (AW). Wczoraj na jeziorze wienie - kiem pod Mogilnem, załamał się lód pod 11-letnią Marjanną Łopaczówną, która poczęła tonąć. Na ratunek tonącej pośpieszył brat 20-letni Leon, który również utonął. Zwłok dotychczas niewydobyto.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

1) Kraja słowiańskich mogił

Zamczysko opasują dokoła głębokie, ręką ludzką wykopane rowy. Woda w nich na dwóch chłopów głęboka, brzegi ich strome zarosły krzakami leszczyny i prętami wiklin. Zrzędy z dołu olaszyny, jesień zasiała nasionami ziemię, z wiosną zaś girlanda jaskrów, złotych knieci, czerwonych firletek zakwitła nad wodą. Zieleń gałęzi, u góry wiosenna i jaskrawa, szarżeje u dołu przechodząc w srebrne liście wiklin.

Skoro tylko ludzie doły wykopali, wnet buchy krynice źródlane, wnet otworzy się wody zaskórne, przyszła ulewa i wypełniła rowy po brzegi, przyszedł wicher jesienny, który nasypał na wody puchatych nasion rogoży, trzciny i tataraku. Na wiosnę wyrósł tatarak, wybujała trzcina zeszła rogoża w ślad zaś za zielenią rogoży zleciała tu i czajka błotna, niosąc z dalekiego jeziora, ze starych łożysk Odry, ikrę karasia i szczupaka, która na rybnym wodach przyczepiła się do jej skrzydeł, do jej pierza, która zawisała na pletwach jej nóg. Kilka lat nie minęło, a na pustych wodach rowów zaroilo się życie, srebrzył się we wodach karaś, rzucał się pędem kamienia wyrzuczonego z procy, na mniejsze ryby szczupak. Zdziczyli się niepomału dwaj ludzie, którzy własnymi rękami doły kopali, i rzekł syn do ojca:

— Tu są ryby!

— Pleciesz!

— O! szczupak, jak wyprostowana cięciwa, na wodzie stoi.

Brutalność policji gdańskiej.

Gdańsk, 15. 1. (tel. wł.) „Bratnia Pomoc” studentów polskich komunikuje, że został zatrzymany przez agentów policji student politechniki, niejaki Władysław Szafranski, jako rzekomy uczestnik zniewolenia dokonanego w Nowym Porcie. Mimo złożenia swego alibi i wylegitymowania się zaprowadzono go do najbliższego komisariatu policyjnego, gdzie w sposób brutalny znieśli się nad nim funkcjonariusze policji, bijąc go po twarzy pięściami i pałkami gumowymi po głowie aż do utraty przytomności. W rezultacie odstawił go do prezydium policji, gdzie dopiero następnego dnia zmuszono go do podpisania oświadczenia, że nie ma żadnych pretensyj, poczem wypuszczono go na wolność.

Utonęło dwóch żydów — przemysłników.

Wilno, (AW). Na jeziorze Czerniówka w rejonie Maniewicz utonęło dwóch przemysłników żydów wraz z wozem naładowanym zbożem, które usiłowali przemycić do Rosji Sowieckiej. Żydzi Rosenzweig i Szwarc pochodzą z Polesia.

Zamykanie kościołów w ZSRR.

Moskwa, 15. 1. Na podstawie uchwały sovietu w Humaniu, zamknięto kościół katolicki, w które go gmachu urządzono „klub pracujących Polaków”. W kościele katolickim w Łubuniu na Berydyczowszczyźnie urządzono „budynek kultury ra dzieckiej”. W kościele w Łubinach urządzono szkołę zawodową. — W kościołach w Wyszach i w Borodziance w okręgu Kijowskim urządzono szkoły sowieckie.

Mińsk, (AW). Władze sowieckie ogłosiły komunikat GPU., donoszący o zamknięciu w Mińsku kościoła katedralnego. Powodem zamknięcia ma być wykrycie w kościele katedralnym składu bibuły przeciwkomunistycznej. Proboszcz oraz księży katedry aresztowano.

Zamknięcie katedry katolickiej przez mafję masońską — bolszewicka.

Mińsk, (AW). Władze sowieckie ogłosiły komunikat GPU., donoszący o zamknięciu w Mińsku kościoła katedralnego. Powodem zamknięcia ma być wykrycie w kościele katedralnym składu bibuły antykomunistycznej. Proboszcz oraz księży katedry zostali aresztowani.

Walka z dzwonami w Rosji.

Moskwa, (AW). Został tu zdjęty z klasztoru Św. Trójcy największy w Rosji dzwon t. zw. „Car kołokoł”, który jak wiadomo waży 64 tys. kilogramów.

Zakazane neć!

Helsingfors, (AW). W kołach rządowych i parlamentarnych omawiana jest obecnie sprawa zniesienia prohibicji. Powód ku temu dało m. in. oświadczenie prezesa sądu najwyższego, że w Finlandji od chwili wprowadzenia prohibicji sądy stwierdziły zwiększenie się przestępczości.

- Prawda.
- Skąd się tu wziął.
- Chyba z nieba zleciał.
- Czary, istne czary.
- Niebiańska Żywie, córka Jessego, cuda zaiste czyni.

— Nie zgłębisz rozumem...
I dziwowali się ludzie z opola, skąd we wodach naokoło zamku wzięły się karaś, płotka, lin i szczupak, kto je tu zapuścił i rozplenił, pytali się starszych ludzi i bab, które na czarach się znały. I zgodzili się ludziska na zdanie guślarza.

— Z wiosną pada majowy deszcz, z majowym deszczem leci z nieba ikra ryb i zielone żaby prosto z niebios na naszą ziemię sypie.
Przez długi drzewny most prowadzi droga w zamkowe wierzeje. Ogromną przestrzeń miejsca zabudowana domami, wygląda na miasteczko, którego chaty skupiono i zniesiono na jedno miejsce. Są tu pałace rzeźba strojne, i kazamaty drewniane i wielkie domy gontem kryte, i rudery na których dachu widać wiechcie starej i dziurawej strzechy. Bezpośrednio przy palisadach ciągną się długim wieńcem mieszkania łuczniczków i oszczepników, koło nich stajnie dla koni, przy stajni psiarnia pańska i pacholkiwie, którzy rycerzom na łowach towarzyszą. Choć wszędzie naokoło zamku życie wre i kipi, przecież połowa nawet domów stoi pustką o oknach zakrytych o wierzejach zabitych deskami. Domostwa te przepełnią się ludem, skoro Czarny Bóg ześle na naród nieszczęście wojny, skoro na kraj spadnie nieprzyjaciel, niosąc ziemi Wendów śmierć i pożogę. Tu znajdzie przytułek chłopstwo z dobytkiem, uciekając przed wrogiem, chroniąc się w

Radjostacja we Lwowie.

Lwów, (AW). Kierownik radjostacji lwowskiej oświadczył w wywiadzie prasowym, że stacja ta będzie ukończona za kilka dni, przyczem będzie o 50 proc. silniejsza od krakowskiej a zasięg jej obejmie około 40 kilometrów.

Wybryk łobuzów na lodzie, przyczyną śmierci.

Poznań, (AW). Wczoraj popołudniu 4-letni Władysław Krzysiński podczas próbowania mocy lodu na rzece Cybinie został pchnięty przez rówieśników na środek rzeki. Lód się załamał i choć piec zniknął pod powierzchnią lodu. Zwłoki tragicznie zmarłego dziecka przewieziono do kościny.

Podśluchy telefoniczne.

Prasa warszawska w dalszym ciągu bardzo żywo zajmuje się podsluchami telefonicznymi. W „Robotniku” ukazały się informacje o „dziwnych szmerach i dźwiękach w słuchawce telefonicznej podczas rozmowy”.

„Rozmowa zaczyna się normalnie, — pisze „Robotnik” — telefonistka, nie podnosząc głosu, powtarza numer, łączy, nawiązuje się rozmowa — gdy w tem ostry, przenikliwy trzask uderza w ucho i połączenie na ułamek sekundy przerywa się. To włączył się podsłuchający.

„Jeżeli rozmowa nie wydawała się podsłuchującym dość ciekawą, następowal ponowny trzask znowu króciutką przerwą — ten trzeci poszedł so bie, opuścił swe ofiary.

„Częstokroć zdarzało się, że podsłuchujący, tracił nerwy. Włączał się, ale nie czuł się dobrze: może źle słyszał, może nie rozumiał. Następowala wtedy dłuższa przerwa. Gość z podsłuchu urządził się wygodniej — a kiedy się urządził, połączenie nie wznawiano. Czasami przerwa była zupełna — stacja wyłączała podejrzanych rozmowców, a kiedy abonent żądał ponownego połączenia, już miał podsłuch na karku, włączony.

„W listopadzie i grudniu nieomal każda rozmowa z telefonów „podejrzanych” była podsłuchiwana. Nawet pracy na podsłuchu można było od razu odczuć. Włączenie odbywało się już mniej sprawnie. Krótki suchy trzask przechodził w szmer i kakofonję obcych głosów. Nieraz trudno było otrzymać połączenie — widocznie czekać trzeba było w kolejce, aż zwolni się podsłuch i będzie miał czas zająć się numerem, proszącym o połączenie. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że wydany został jakiś zakaz dawania w pewnych aparatów połączeń, wolnych od towarzystwa pod słuchującego.

Coraz częstsze stawały się tedy w stolicy polski rozmowy, prowadzone w językach obcych. Czula słuchawka odrzucała konsternację, którą wywoływała obca mowa na stacji podsłuchu; cisza która zawsze następowala po szybkim włączeniu się, w tych wypadkach przerywana była szepciami i szmerami. Wołano widać specjalistów.

„Język francuski, zdaje się, był znany dość dobrze na podsłuchu. Gorzej było z angielskim. Angielszczyzna miewala fatalny skutek na połączenia telefoniczne: przerywały się, psuły...
„Od kilku dni odczuwaliśmy spokój. Uszy naszych nie targaly już trzaski i szmery. Zagadkę tego spokoju rozwiązała wczorajsza wiadomość pism. Podsłuchem zainteresowały się poszkodowane wysokie czynniki państwowe. Podsłuch popadł w niełaszkę. Czy na długo?

Należy zauważyć, że dziwne szmery i dźwięki można było słyszeć nietylko w słuchawkach warszawskich telefonów. Należałoby może zbadać ich istotną przyczynę.

palisady warownej twierdzy, aby na wałach jej, z wieżycy jej bronić działek, aby przed najazdem zasłonił żony swe, mienie i życie.

Na środku placu w znacznym oddaleniu od domostw widać wzniesienie, na wzniesieniu stoi książęcy zamek. Dziwna budowa, jak dziwnie był jej mieszkańców koleje. Starą część pałacu budował zmarły książę Obotrycki, Mestwin Białug. On za młodych lat postawił modrzewiowe dworzyszcze, które choć wbiło się w ziemię, mchem i ziel skiem zarosło, w bluszczu i dzikiej wino się ustroiło, stoi przecież niewzruszenie. Porosty snują się nad oknami, w podsiebitce widać szpary, w które rękę włożysz na kalenicy dachu zieleni się cała miedza chwastów, buja śnieć, chwieją się kłosa wyczyfca i tymotki, kwitnie niebieska szalwia i żółta, jak niebo o zachodzie, lniańka. Nawet marnie ziarno maku zasiał wiatr na kalenicy i czerwone kwiecie nad starą strzechą kołysze się, nawet bukiet bławatków rośnie tam na dachu, bezpieczny, że go dziewczę nie zerwie i w kosy warokozów nie zaplecie. Stare domostwo ma przy sobie rudery wspaniałej i dużej jakiejś budowli, której przeznaczenia i celu trudno dziś naprawdę odgadnąć. To dawny chrześcijański kościół zapada się i wali. Mestwin pod naciskiem najazdu ze zachodu, przyjął wiarę zachodu, aby wstrzymać nawałę najeźdźców, aby odjąć wrogom pozory, dla których wiecznie Obotrytów napadano. On przy swym dworcu wystawił kaplicę, w której chrześcijańskie modlitwy odprawiano, w której niemieccy księża śpiewali ponure i smutne swe pieśni. Zmieniły się czasy i warunki, zawiął inny prąd.

ciąg dalszy nastąpi.

Z POMORZA

Cekcyn, pow. tucholski. (Wśród nauczycieli). W ub. sobotę odbyło się pierwsze doroczne walne zebranie Koła Stow. Chrz. Narod. Nauczycieli szkół powszechnych. Obrady zajął prezes p. Nagórski. Odbyło się siedem zebrań, urządzono kurs kwalifikacyjny. Do prezydium walnego zebrania powołani zostali pp.: Majer z Iwca na marszałka, Wankiewiczówna z Iwca na sekretarkę, Kilichowski z Nowych Sumin jako ławnik. W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.: Nagórski z Cękycyna prezes, Kilichowski z Nowych Sumin zastępca, Rózek z Cękycyna sekretarz, Przytarski z Ostrowa skarbnik, Konarkowski z Wielkich Budzisk referent oświatowy.

Stobno, pow. tucholski. (Nieszczęśliwy wypadek). Przed kilku dniami uległa niejaka Zuzanna Dembecka nieszczęśliwemu wypadkowi, przy noszeniu wody do kuchni. Otóż w pewnym momencie nagle się potoczyła, przyczem tak nieszczęśliwie upadła że złamała sobie lewą rękę.

Osie, pow. świecki. (Pożar). W ub. roku wybudował p. Alfut warsztat stolarski, który wyposażył w maszyny. Niestety jednej z minionych nocy w owym warsztacie wybuchł — z nieznaną dotąd przyczyną — pożar, który tak piękny warszta pracy zamienił w kupę zgliszczy. W dodatku zagrażały jeszcze płomienie sąsiednim budynkom, które jedynie dzięki niezmiernie energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną, jak również dzięki odpowiedniemu kierunkowi wiatru dało się ocalić.

Grudziądz. Tragiczną śmiercią zginął onegdaj mieszkaniec Grudziądza p. Tadeuczu Szubański, kierownik firmy „Oleum”. Był on na polowaniu w majątku p. Kozakowskiego pod Radzynem. Gdy o zmroku polowanie zakończono, padł nagle strzał z fuzji p. Paczkowskiego, b. właściciela rolnego z Gardziej, i ugodził p. Szubańskiego, który na miejscu skonał. Stało się to przypadkiem, gdy p. P. chcąc wydobyc z fuzji naboje, lufę jej opuścił na dół. Zwłoki ofiary tego wypadku przewieziono do kostnicy Szpitala Miejskiego.

— Samobójstwo popełnił wczoraj po poł. jeden z braci Szulców, kupców z ul. Toruńskiej. W rozstrojeniu nerwowym powiesił się w swem mieszkaniu.

— Większej kradzieży dokonano onegdaj nocy w składzie artykułów męskich p. Bron. Koziełskiego przy ul. Wybickiego. Złodziejami wypylowali drzwi do znajdującej się obok kwaciarni Koppera, poczem tam przebili gruby mur i dostali się do wymienionego składu i zabrali za około 6000 zł. towarów. Zdobyc swą musieli chyba wywieźć samochodem, gdyż trudno byłoby ulotnić się z nią bez zwrócenia uwagi.

Pp. Koziełscy są tem więcej pożałowania godni ponieważ cobyli mieli wielkie zmartwienie z powodu zgonu sędziwej matki p. Koziełskiej, śp. Anny Tuszyńskiej, który nastąpił w ich domu a której pogrzeb odbył się w poniedziałek. To też wyrażamy Im tem serdeczniejsze współczucie.

— Pożar wybuchł wczoraj późnym wieczorem w wytwórni przetworów chemicznych „Solo” w ul. Koszarowej. W nader krótkim czasie pożar zniszczył prawie całe urządzenie biurowe oraz znaczną ilość wyrobów chemicznych, to też szkoda jest bardzo pokaźna.

Starogard. W fabryce wyrobów cukierniczych Kaszubowskiego był pożar i zniszczył dach boczny zabudowania a częściowo także wewnętrzne urządzenie budynku. Niestety ofiarą ognia stała się też pewna staruszka, która skutkiem zaccadzenia się dymem po kilku godzinach w szpitalu zmarła.

Prusz - Bagienica. (Kradzież). W ostatnich dniach skradziono tu większemu gospodarzowi, większą ilość zboża. Złodziejami okazali się przez pewien czas jego robotnicy, którzy też po dłuższym śledztwie przyznali się jak i też do zesłorocznej kradzieży: 3 ctr. jabłek, które skradli jesienią porą również na szkodę swego chlebowadawcy.

Suchobrzeźnica, (Niespodzianka). Niejaki R. z swoim kolegą z pobliskiej wsi udali się do znajomych w Osieku. Rowery, którymi przyjechali, zostawili na podwórzu, a sami zająłi gościny. W pewnej chwili zauważyli brak rowerów. Wszczęto poszukiwania, lecz rowery przepadły. Policja poszukuje złodziei. (n. z.)

Kujawa, koło Golubia. (Zatruty pies w studni). U tutejszego gospodarza Konstantego Mazura zginął pies podwórzowy. Po kilku dniach znaleziono psa w studni. Psa natychmiast wydobyto, a sołtys ze względu higienicznych studnię zamknął. Posterunek policji w Golubi uwszczał dochożenia, kto miał za interes wrzucić nieżywego psa do studni. O wynikach podamy natychmiast, skoro te zostaną zakończone.

Wejherowo. (Nieszczęśliwy wypadek przy pracy). Młodocianemu robotnikowi Grzeli urwała piłą rękę podczas pracy w fabryce mebli w Gościnnie. Nieszczęśliwego odstawiono do tutejszego szpitala.

Chełmno. Zpośród 6 więźniów, którzy zbiegli z tut. więzienia śledczego, znajduje się już 5 znowu pod kluczem. Piąty zbieg, niejaki Zygmunt Lubkowski, schwytany został przez policję w Tytlewie. Ukrył on się tam u znajomych na strychu. W obławie pod komendą p. Graczyka brało udział 12 policjantów.

Chełmno. (Do kapusty kiszzonej nalał nafty). Przytrzymany został niejaki Domagałski z Chełmna, który we wrześniu ub. r. za nomową właściciela domu przy ul. Kamionka. K. niebezinteresownie lokatorce pewnej w domu nalał do siedmiu beczek kapusty kiszzonej nafty, czyniąc ją nie do użytku. K. ze swoją lokatorką p. R. prowadził przez pewien czas proces mieszkaniowy a ponieważ procesu tego nie wygrał, postanowił się zemścić i aby plan swój urzeczywistnić a odwrócić podejrzenie od swej osoby, użył jako swe narzędzie Domagałskiego, który brzydkiego czynu powyższego się podjął. Będą obaj za to odpowiadać przed sądem.

Gdynia. (Przygotowania do obchodu 10-lecia odzyskania morza.) Utworzył się tu komitet, który opracując program wspólnych uroczystości ku uczczeniu dziesięciolecia odzyskania morza. Na ostatnim posiedzeniu postanowiono zaprosić p. prezydenta, kilku ministrów, generała Hallera, który obejmował Pomorza i morze i inne wybitne osobistości. Przygotowania do uroczystości są we pełnym toku.

Chełmża. (Z życia Sokoła). Walne zebranie oddziału żeńskiego Tow. gimn. Sokół odbyło się w święto Trzech Króli o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Brzuszkiewicza, Zebranie zajął prezeska p. Kolendzina, wygłaszając referat p. t. „Sokolstwo polskie”. Drugi referat p. t. „Katechizm Sokoli” wygłosiła b. naczelniczka p. Stetkiewiczówna. Do nowego zarządu wybrano pp.: Kolendzinę na prezeskę, Gogową na wiceprezeskę, Szymańską na sekretarkę, zastępczynią sekretarki Seigelównę, na skarbniczkę Chętkowską, zast. skarb. Kujawinę, naczelniczkę wybrano p. Stetkiewiczównę, zast. naczeln. p. Rydlarską. Po dokonaniu wyboru naczelniczka p. Stetkiewiczówna zdała sprawozdanie ze zjazdu dzielnicowego odbytego w Grudziądzu.

Przetoczyno, pow. morski. (Napad rabunkowy w lesie). W sobotę ubiegłego tygodnia została napadnięta przez pewnego bandytę pewna kobieta, udająca się na targ do Wejherowa. Wysła ona wczesnym rankiem, gdy w pobliskim lesie przyłączył się do niej, niby towarzysz podróży pewien mężczyzna. Gdy się znajdowali na skraju lasu ów towarzysz zażądał wydania pieniędzy. Napadnięta, której bandyta groził zastrzeleniem, wydała całą posiadaną przy sobie gotówkę w kwocie 160 zł. Następnie rabuś nakazał jej aby milczała i udala się w dalszym kierunku, a nie wracała do wioski, gdyż w przeciwnym razie ją zabije. Kobieta zastraszona milczała i na razie nawet policji o napadzie nie doniosła, która niewątpliwie byłaby sprawcę wysłodziła, gdyby ją o wypadku natychmiast powiadomiono.

Gdynia. (Połącznie z „Gródkiem”). W myśl zawartej przez Magistrat umowy z Elektrownią Krajową w Gródku nastąpiło połączenie miejskiej stacji transformatorowej z siecią elektryczną Gródka. Gdyńska stacja transformatorowa będzie miała również każdorazową możność przyłączenia się do sieci Elektrowni w Rutkach, co pozwoli miastu w razie jakiegokolwiek przerwy z Gródkiem mieć nieprzerwaną dostawę prądu dla miasta.

Toruń. (Truciciele na widowni). Dnia 20 bm. odbędzie się przed Izbą karną sądu okr. w Toruniu rozprawa przeciw głośnym swego czasu rzeźnikom braciom Pawłowi i Julianowi Katarzyńskim, byłym dostawcom mięsa dla wojska, którzy w czerwcu ub. roku spowodowali masowe zatrucie żołnierzy 4 p. a. c. i 4 p. lotn. w liczbie blisko 300 osób. Z oskarżonych tylko jeden pozostaje na wolnej stopie, mianowicie Julian Katarzyński, zwolniony za kaucją, który obecnie przebywa w jednej z klinik w Grudziądzu. Oskarżonym w razie utrzymania się w całości aktu oskarżenia, grozi paroletnie ciężkie więzienie.

— (Aresztowane żyda oszusta). Policja toruńska aresztowała w dniu wczorajszym niejakię Jarosza Kartena „grafologa i jasnovidza”, który rzekomo w przejeździe z Wiednia zatrzymał się w Toruniu w hotelu Trzy Korony, wraz ze swym sekretarzem, niej. Konstantym Lamkowiczem. Jasnovidz ten naciągał gości, wprowadzając się w stan kataleptyczny i opowiadając na pytania, ograniczone w treści i zadawane tylko przez swego sekretarza. Aresztowany również został sekretarz Lamkowicz. Okazało się, że Jarosz Karten, który podawał, że jest pochodzenia węgierskiego, jest plugawym żydem z Małopolski i nazywa się Jakób Karten, zaś jego sekretarz z zawodu stołowy, okazał się poszukiwanym przez władze dezertorem.

Wielkie Nieszawki, pow. Toruń. (Nieudała kradzież 4 koni). W nocy z 9 na 10 bm. o godz. 0,30 skradziono rolnikowi Domkemu Hermanowi zapomocą odhaczenia haczyka od drzwi stajni, 4 konie. Podczas natychmiastowego pościgu skradzione konie przytrzymane zostały w Solcu. Sprawcy zaś, ścigani, zdołali zbiec do lasów soleckich. W celu wykrycia ich zarządono obławę której wynik do tego czasu jeszcze niewiadomy.

Bydgoszcz. (Córka strzela do 71-letniego ojca). W domu przy ulicy Koziatkińskiego w Bydgoszczy, rozegrała się ponura tragedia rodzinna. 71-letni Augustyn Ziemke od dłuższego już czasu żył w niezgodzie ze swą również 71-letnią żoną Henryką i 40-letnią córką Olgą. Przed kilka tygodniami Ziemke wyprowadził się z domu

i przedwczoraj zjawił się w dawnym swem mieszkaniu, celem zabrania rzeczy. W czasie kłótni, jaka wynikła, córka Ziemkiego strzeliła do ojca z rewolweru, trafiając go w głowę.

Kula, przebiwszy część kości czaszkowej, wyszła uchem. W stanie nieprzytomnym przewieziono starca do szpitala. Obie kobiety aresztowano.

Gdańsk. (Tragedja polskiego studenta). Student politechniki gdańskiej 27-letni Bronisław Olszewski, leżąc chory w Domu akademickim, przy Heeresanger 11a, wstał w nocy w czasie gorączki, wybiegł nad brzeg morza i rozebrałszy się, skończył do wody Koledzy, sprostęgłszy rano, że go nie ma w łóżku, a wiedząc, że dnia poprzedniego miał 40 stopni gorączki, wpadli na pomysł, że w stanie gorączki wybiegł z domu i zaczęli go szukać. Nad morzem znaleźli jego ubranie w pobliżu Gładzikowa. Zwłoki nieszczęśliwego znalazł pewien rybak 50 metrów od brzegu. Wydobyto je przy pomocy polskiego okrętu „Czajka”. Tak tragiczna śmierć studenta wzbudziła ogólne współczucie.

Makabryczna przygoda eskulapa.

Warszawa, 16. 1. (kor. wł.) W szpitalu żydowskim na Czystem zdarzył się onegdaj zabawny wypadek.

Według zeznań wiarogodnych świadków sprawa przedstawiała się w sposób następujący: Młody lekarz wspomnianego szpitala p. K. po całodzienniej uciążliwej pracy postanowił, korzystając z kilka chwil wolnych, uciąć sobie krótką drzemkę.

Korzystając z tego, iż parę pokoi szpitalnych było niezajętych udał się do jednego z nich i ogarnięty sennością rzucił się momentalnie w otwarte ramiona bożka Morfeusza.

Młody eskulap nie spostrzegł przytem, iż na sąsiednim łóżku, oddalonym od niego o parę metrów, leży długi biały przedścieradłem okryty kształt do złudzenia przypominający nieboszczyka. To przeoczenie srodze się na nim zemściło.

Oto w godzinach rannych do pokoju wkroczyło dwóch czarno ubranych panów, którzy, podszedłszy do uspiętego lekarza, okryli go przedścieradłem i złożywszy na noszach wynieśli z pokoju.

Gdy ponury orszak znajdował się na schodach szpitalnych nosze potrącone o poręcz schodów upadły na ziemię, a uszu przerażonych grabarzy doszedł niewyraźny bełkot: „Co to za głupie kawały”.

W jednym momencie obaj niefortunni grabarze runęli na ziemię, a młody lekarz mamrocząc pod nosem przekleństwa zabrał się do rozcierania zboliałych czołmków.

Omdlenie obu grabarzy było tak ciężkie, że dopiero po dwóch godzinach udało się młodemu lekarzowi przywrócić ich do przytomności.

Nieroztropny eskulap postanowił odtąd zawsze patrzeć na łóżko, które sąsiaduje z jego nocną łóżnicą.

Zamachy dynamitowe w Ameryce.

Nowy Jork, (AW.) Z Wilkes Barre (Pensylwanja) dokonano zamachu na urzędnika wiozące go pieniądze na wypłaty. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja naboju dynamitowego, przyczem zarówno urzędnik, jak i dwaj towarzyszący mu górnicy zostali rozszarpani. Wzięte przez urzędnika 30 tys. dolarów zostały rozrzucone dookoła na dużą odległość. Nabój dynamitowy podłożyli bandyci, którzy usiłowali zrabować pieniądze.

Walka z gruźlicą w szkole.

Najłatwiej zaraża się gruźlicą dziecko. Najwięcej dzieci jest w szkole, więc w szkole przede wszystkim trzeba walczyć z gruźlicą. — Nigdzie nie jest tak łatwo zorganizować skuteczną walkę z gruźlicą, jak w szkole.

Dzieci są co pewien czas badane przez lekarza szkolnego. Ten lekarz powinien wykryć początek gruźlicy u dziecka i usunąć dziecko na pewien czas ze szkoły, aby nie zarażało kolegów, leczyc i doglądać starannie chore dziecko, bo gruźlica w początkach choroby jest zwykle łatwo uleczalna. To jest zadanie lekarza.

W szkole wszyscy słuchają nauczyciela, więc niech ten nauczyciel wyjaśni dzieciom — co to jest gruźlica, w jaki sposób zarażamy się gruźlicą w jaki sposób leczy się takich chorych, a nade wszystko, — jak ustrzedz się przed zarażeniem. Niech nauczy, co robić, aby zabezpieczyć zdrowie i niech stara się wychować pokolenie silne, zdolne do walki skutecznej z gruźlicą.

Niechże nauczyciel przejmie się doniosłością wietrzenia klas, niech najsurowiej zabroni plucia na podłogę, niech przestrzega czystość szkoły i dzieci.

Niech zwróci uwagę na takie sprawy jak picie wody ze wspólnego kubka, gryzienia wspólnego jabłka lub cukierka, branie do ust ołówka i to często ołówka poślinionego przedtem przez kolegę. Niech zwróci uwagę na branie do ust wogóle przedmiotów, ślinienie palców dłubanie w nosie i t. p.

Niech nauczyciel nie żałuje trudu i czasu, by nauczyć, jak się myć, jak ręce i paznokcie w porządku utrzymać, jak czyścić zęby, — i niech wpoi głęboko w młode umysły przekonanie, że czystość to zdrowie.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 17. stycznia 1930 r.

Chojnice

Spółeczeństwo dla „Sokoła“

W dalszym ciągu na Tow. Gmin. „Sokół“ w myśl naszego apelu w Redakcji naszej złożyli:
p. mjr. Antoni Nieborak 5 zł,
p. nac. Urz. Skarb. Stanisław Szulc 5 zł,
p. apl. sądowy Alfons Sergot 5 zł.
Prosimy o dalsze nadsyłanie składek i powodowanie innych do poparcia tego szczytnego celu.

Lutnia wśród najlepszych chórów Polski.

Jak się dowiadujemy została „Lutnia“ chojnicka zaliczona przez Ogólnopolski Związek Śpiewaczy w Warszawie do I kategorii chórów polskich.
Jest to zasługą dyrygenta p. Gierwszewskiego, który w nieustannej pracy nad pieśnią postawił chór na tak wysokim poziomie. Należy mu się za to uznanie.

Wieczór Towarzystwa

nauczycielstwa powiatu chojnickiego.

Jak już donosiliśmy staraniem Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych, odbędzie się w sobotę 18 bm. w salach Hotelu Engla, zabawa taneczna p.n. „Wieczór Towarzystwa“.

Przypominając o tem, nie wgapimy, że elita obywatelstwa naszego powiatu pospieszy na tę zabawę zorganizowaną przez wychowawców naszych milusińskich na dobrych patriotów polskich i dzielnych obywateli dla Państwa.

Wieczornica uczniów szkoły rolniczej w Pawłowie.

W niedzielę 19 bm. odbędzie się w Pawłowie (pod Chojnicami w sali szkoły rolniczej „Wieczornica“ urządzona staraniem uczniów tej szkoły.

Program obejmuje „Jasełka“ następnie zabawę taneczną. Bufet obfity i tani w własnym zarządzie komitetu urządzającego. Wstęp tylko 2,50 zł.

Spodziewać się należy, że wieczornica ściągnie mnóstwo osób, chcących nie tylko dobrze się zabawić, lecz spełnić przy tym czyn obywatelski. Młodzież to przyszłość Narodu, przyszłość Wielkiej Polski, trzeba zatem jej pomagać i z nią współżyć. Wszyscy więc w niedzielę do Pawłowa.

Walne Zebranie

Towarzystwa Handlowców w Chojnicach.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu p. Koperskiego, roczne walne zebranie — jednego najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji — Towarzystwa Handlowców.

Zebranie zajął prezes Tow. p. Zygmunt Karlewicz. Marszałkiem zebrania wybrano jednomyślnie p. Maksymiljana Markiewicza, a sekretarzem p. Józefa Lubeckiego. Sprawozdanie z całokształtu działalności zarządu wygłosił p. Karlewicz i p. Alojzja Chmielówna. Sprawozdania dobrze i starannie opracowane przyjęli zebrani oklaskami.

Po krótkiej, a rzeczowej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano zarząd nowy na rok 1930 w składzie: p. Maksymiljan Markiewicz — prezes, p. Zygmunt Karlewicz — wiceprezes, p. Alojzja Chmielówna — sekretarka, p. Józef Lubecki — zast. sekr., p. Aleksander Rejentowicz — skarbnik — oraz p. Wiktorja Stopówna i p. Leon Klein — ławnicy.

Komisję rewizyjną tworzą: p. Marjan Klemczak i Roman Cysewski.

Po odczytaniu listu Związku Pracowników Kupieckich i dyskusji, Towarzystwo zdecydowało przystąpienie swe do tego związku.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, objętych porządkiem obrad, poruszono w wolnych głosach szereg bolączek, z których wymieniono tylko kilka które firmy, mimo niesłychanie niskiego wynagrodzenia za pracę, zapominają zgłaszać pracownikom do Kasy Chorych. Dalej — zamiast wpłacać przepisowe składki do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Prywatnych, zdarzają się wypadki nalepienia ledwie znaczków, jakdyby posługaczkom, służącym, czy coś w tym rodzaju. Następnie nieprzebręganie przez pracodawców ustawowo ustalonych godzin pracy, traktowania pracowników per nogam etc. Wreszcie niedozwolone zwalnianie pracowników w czasie choroby w przekonaniu, że na to miejsce, znajdzie się kilku innych reflektantów ewent. na jeszcze gorszych warunkach. Szeregu takich utyskiwań i żalonych niemal skarg było więcej nie będziemy ich jednak wyszczególniać.

Pragniemy jednak zaznaczyć, że **aczkolwiek niewątpliwie tylko lednotki krzywdzą młodzież**, zniwoloną ciężkimi warunkami pracować w obcych, przymierając często głodem, należy bacznie w interesie zdrowia moralnego tej młodzieży — a więc także Narodu i Państwa — leży, by wypadki w niej wspomniane nie miały miejsca. Krzywdziciele bowiem, biorą na swe sumienie ciężką odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną, za upadek moralny jednostek z ich winy. Poza tem winni pamiętać, że krzywdzą ludzka, krzywdzą często sieroty nawet, mści się już czasem za życia.

Gorycz młodych dusz, starali się usunąć w swych przemówieniach, zaproszeni w charakterze gości, redaktor Zbigniew Łukaczynski i apl. sądowy Alfons Sergot, którzy przyrzekli wygłaszać co pewien czas referaty.

Najbliższy referat wygłosi 23 bm. o godz. 8 30 wieczór p. mgr. Alfons Sergot na temat: „zadania i cele kupiectwa polskiego“. Wstęp na odczyt mają nie tylko członkowie, Twa, lecz wszyscy, zwłaszcza kupcy i pomocnicy kupieccy.

Nadmienić jeszcze wypada że wszystkim członkom zalecano abonowanie i popieranie „Dziennika Pomorskiego“. Zebranie solwano po 4 godzinnych obradach.

Żyd opuszcza Chojnice.

Zamieszkały od wielu lat w naszym mieście żyd Herman Lewiński wyprowadza się wraz z żoną w najbliższych dniach, na stałe do Niemiec. Dzieci tego żyda mieszkają w Niemczech od dawna.

Fakt ten witamy z największą radością, bowiem jeszcze jedna placówka przechodzi w ręce polskie.

Oby śladem jego, w najbliższym czasie, poszła reszta — nielicznej zresztą garstki — tej plugawej nacji!

Katastrofa samochodowa.

Onegdaj wieczorem wydarzyła się pod Deręgowicami na szosie prowadzącej z Sepólna do Chojnic katastrofa samochodowa, której ofiarą mogły paść 4 osoby.

Mianowicie zupełnemu rozbiciu uległo auto (taksówka nr. 10) należąca do właściciela składu obuwia przy ul. Człuchowskiej 15, p. Plotki. Samochodem tym wracał p. Plotka wraz z żoną i jeszcze jedną osobą z Bydgoszczy. Nagle, czy przez nieuwagę kierującego autem, czy jakiej innej nieustwierdzonej przyczyny, wehikuł wyrwał w przydrożne drzewo tak silnie, że się kompletnie rozstrząsał. Sofer wyszedł zupełnie cało, pozostałe zaś 3 osoby, doznały tylko niegroźnych potłuczeń. Było to oczywiście szczęście w nieszczęściu, które nie często się zdarza. To też jak już kilkakrotnie zaznaczaliśmy — mniej brawury, a więcej uwagi, kierując samochodem.

Walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia“.

W środę dnia 15 stycznia w hotelu pana Kaletty odbyło się walne zebranie Towarzystwa Śpiewu Lutnia. Zebranie zajął wiceprezes pan Jackowski. Prezes Towarzystwa Ks. Kanonik Makowski przybył w czasie obrad, lecz ze względu na duszpasterskich zabawił tylko krótką chwilę.

Na wstępie odśpiewano hejnał „Leć o pieśni, leć sokołem“, poczem po odczytaniu porządku obrad walnego zebrania powołano na marszałka zebrania pana Homę, który powołał do pióra p. Kowalskiego i jako ławników p. Cysewską i Zimnego Mieczysława.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że towarzystwo rozwijało się pomyślnie. Lutnia w lutym zeszłego roku obchodziła swe dziesięciolecie, brała udział w Wszelchowskińskim Zjeździe Śpiewackim w Poznaniu, który odbył się w czasie od 18 — 22 maja i przy tej sposobności zwiedzono PWK. Dalej brała udział w okręgowym zjeździe śpiewaczym w Węgorzku, gdzie Lutnia w konkursie zdobyła pierwsze miejsce za utwór Ponieckiego Krakowiak, wreszcie brała udział we wszelkich obchodach i uroczystościach narodowych.

Zebranie odbyło się w ciągu roku 1929 1 walne, 2 planarne i 12 zarządkowe. Lekcje śpiewu odbywały się regularnie 2 razy tygodniowo. Członków czynnych liczy tow. 90 wspierających jest około 100.

Po dyskusji nad sprawozdaniami zarządu przystąpiono do wyboru zarządu. Przez akklamację wybrano dotychczasowy zarząd w składzie: Ks. Kanonik Makowski — prezes, p. Jackowski — wiceprezes, p. Kęsik — sekretarz, p. Kowalski — zast. sekr., p. Ciepliński — skarbnik, p. Twardowska — bibliotekarka, p. Rosenkranz — zast. bibliot., Komisję rewizyjną tworzą pp. Muzioł i Mazalon. Chorażymi wybrani zostali: p. Łącki, p. Stopówna i p. Banasiakówna. Po ukonstytuowaniu się zarządu zapowiedział p. wiceprezes, że Tow. urządzi dnia 2 marca swą zabawę karnawałową, dalej zakomunikował, że w tym roku, przypuszczalnie w czerwcu lub w lipcu odbędzie się zjazd śpiewacki w Pradze, na który Tow. wyjedzie lub przynajmniej wyśle delegację, zjazd okręgowy odbędzie się tego roku w Czersku. Po wolnych głosach solwował p. wiceprezes zebranie hasłem „Cześć pieśni“.

Znalezione męskie rękawiczki

skórkowe, prawie nowe są do odebrania u Józefa Kilaka, przy ul. Pietruszkowej 17.

Z urzędu stanu cywilnego.

W drugiej połowie grudnia 1929 r. zgłoszono 20 urodzin, dalej 11 wypadków śmierci i w tem 5 mężczyzn i 6 kobiet.

W pierwszej połowie stycznia br. zanotowano 15 urodzin, 8 wypadków śmierci i 4 związków małżeńskich.

W roku 1929 urodziło się ogółem 435 osób, zmarło zaś 209 osób i zawarto 65 związków małżeńskich.

Aukcja drzewa w Ogorzelinach.

W poniedziałek dnia 20 stycznia o godzinie 10 odbędzie się w Ogorzelinach w lokalu p. Weilandta aukcja drzewa użytkowego i opałowego.

Kino Nowości

wyświetla dziś w piątek tj. 17 poraz ostatni wzruszający dramat pt. „O czym się nie mówi rodzicom“.

W dniach 18 i 19 bm. wyświetla wspaniały dramat pt. „Serce nie służy“. W rolach głównych „Bille Dove“ i „Loyd Hughes“.

Powiat

Objezierze, powiat Chojnice. (Zebranie osadników.) Onegdaj odbyło się w Objezierze zebranie osadników na które przybyli pp. Komisarz Ziemiński i Instruktor Rolny PTR. z Chojnic. Zebranie zajął Instruktor Rolny pan Ścibor — Marchocki, który w dłuższym przemówieniu przedstawił osadnikom konieczność planowej gospodarki, przyczem wykazał iż w obecnym czasie należy starać się wszystkimi siłami, by posiadane ziarno sprzedać w swoim gospodarstwie inwentarzem i sprzedawać je w formie mięsa i nabiątu. Nad prze mowieniem Instr. Roln. wywiązała się ożywna dyskusja. Następnie p. Kom. Ziemiński przeprowadził spis posiadanych przez osadników budynków z którego wynika, że za wyjątkiem dwóch, osadnicy nie posiadają domów mieszkalnych, lecz in ne budynki już zdążyli pobudować.

W dalszym toku obrad wyłonił Instr. Rolny konieczność założenia wśród osadników Kasy Stefczyka. Obecni zadeklarowali do kasy 27 udziałów, tak że kasa będzie mogła powstać.

Następnie zebrani zwracali się do prelegentów z licznymi pytaniami na które otrzymywali wyczerpujące wyjaśnienia. Zebranie ciągnęło się przeszło trzy godziny, poczem osadnicy rozeszli się z nadzieją, iż przez tego rodzaju zebrania, będą mogli lepiej się zespolic a przez wzajemną pomoc kredytową lżej im będzie przetrwać obecny ciężki czas.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Lutnia. Lekcja śpiewu dziś w piątek dla Soprano i Altu, w sobotę dla Tenoru i Basu o godz. 8 wiecz. w szkole. O komplet uprasza się Dyrygent.

Stowarzyszenie Katolickiej Polskiej Młodzieży Żeńskiej urządzi roczne walne zebranie w piątek 17 bm. o godzinie 8,30 w auli szkoły wydziałowej.

Członków, młodzież niezrzeszoną oraz sympatyków, uprzejmie prosi o przybycie Zarząd.

Roczne walne zebranie ZPP. oddział Robotniczy i Rzemieślniczy odbędzie się w piątek dnia 17 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Locha. Porządek obrad, obejmuje wybór nowego zarządu. Na zebranie przybędzie sekretarz okręgowy druh Szymański. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Towarzystwo Pszczelnice Chojnice. W niedzielę, dnia 19 stycznia odbędzie się w lokalu p. Marjana Jażdżewskiego o godz. 2-giej po południu roczne walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i wybór nowego zarządu. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Silnie. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 19 stycznia 1930 r. o godz. 4-tej po południu w sali p. Janoszka.

O przybycie wszystkich członków na to zebranie uprasza Zarząd.

Zebranie zawodowego związku drużyn konduktorskich odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 9 rano, w lokalu p. Locha przy Rynku. Zarząd.

KRONIKA POLITYCZNA.

ciąg dalszy z strony drugiej.
Nie tedy droga, p. pułkowniku.

P. pułkownik Maleszewski w „świętem“ oburzeniu zaprzeczył oskarżeniu p. marszałka Trampczyńskiego co do sprawy pobicia red. Mostowicza i udziału w niej samochodu komendanta głównego policji państwowej. Naszem zdaniem zaprzeczenie to nie jest wystarczające i nie złatwia sprawy.

W innych państwach cywilizowanych urzędnik, zwłaszcza wysoki, przeciwko któremu nie prywatnie, ale na forum parlamentu wytoczono by tak poważne zarzuty, miałby jedyną drogę wyjścia, a mianowicie zażądałby wytoczenia sobie śledztwa przez przełożone władze.

Uczyniłby to — po pierwsze — dlatego, że jest to jedyna droga do oczyszczenia się z zarzutów, po drugie, aby uprzedzić wytoczenie takiego śledztwa przez przełożone władze.

U nas inaczej. Na zarzut odpowiada się listami w zaprzyjaźnionym organie, lub jednostronnym sądem obywatelskim.

List p. Maleszewskiego nie zwalnia go od zarzutu. Jest to tego inna droga, wskazana ustawami i obyczajami krajów cywilizowanych.

Echa afery podsłuchowej w Sejmie.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmku, Kaub P. P. S. zgłosił wniosek o zbadanie sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

Wnioskodawcy domagają się, by sejm wybrał nadzwyczajną komisję śledczą celem zbadania całokształtu sprawy istnienia w Polsce podsłuchu telefonicznego oficjalnego i nieoficjalnego. Komisja ta utworzona z pięciu członków, będzie miała prawo przesłuchiwania stron zainteresowanych, wzywania świadków i rzeczoznawców, przesłuchiwanie pod przysięgą, oraz prawo zwalniania osób urzędowych od tajemnicy służbowej.

O dyskusję nad całokształtem polityki zagranicznej.

Warszawa, 16. 1. (Kor. wł.) Na posiedzeniu se nackiej komisji odbytem pod przewod. sen. Kozickiego (Klub Narod.) sen. Seyda zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o spowodowanie posiedzenia komisji, na którym możnaby przedyskutować całokształt polityki zagranicznej. Komisja aprobowała to stanowisko. Jedynie sen. Kamiński — B. B. prosił, aby zaczekać na przyjazd min. Zalskiego z Genewy.

„Rewolta w zakładzie wychowawczym“.

Berlin, 16. 1. (AW). W zakładzie poprawczym w Nowym Szczecinie wybuchł wczoraj bunt wychowanków, wzorowany zupełnie na znanej sztuce Lampła „Rewolta w zakładzie wychowawczym“. Wychowankowie zdemolowali całkowicie urządzenie zakładu, meble, powyrwali wtriny okienne, porozrzucali akta na dziedzińcu i spalili je. Usiłowania personelu nadzorczego uspokoić zrewoltowanych za pomocą sikawek nie powiodły się, dopiero gdy zaalarmowano telefonicznie policję w Nowym Szczecinie, która przybyła samochodami, spokój został przywrócony. W zakładzie rozegrały się tragiczne sceny. Policja wtargnęła brutalnie do wnętrza zakładu i tam pałkami i szablami zaczęła plązować chłopaków, zarządzając formalną masakrę. Jeden z wychowanków wskutek pobicia postrzął zmysły. Przyczyną buntu było złe traktowanie i wyzyskiwanie pracy.

Przysłowiowa moralność niemiecka.

Berlin, (AW). Policja berlińska wykryła bandę młodocianych włamywaczy, rekrutujących się z chłopców 16 i 17 letnich. Banda ta miała na sumieniu szereg udanych włamań i kradzieży, których dopuszczała się od wielu miesięcy. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że nieletni bandyci występowali w roli donżuanów, posiadając kochanki, które zasypywali podarunkami. 18 letni dowódca bandy posiadał własny samochód. Młodocianci bandyci zeznali, iż jednym z motywów kradzieży było u nich chęć należytego i eleganckiego wyposażenia swych kochanek, pochodzących ze sfer mieszczańskich, którym należało zachowywać.

Zaraza papuzia w Niemczech się rozszerza.

Berlin, (AW.) Z Glauchau donoszą, iż tamtejszy urząd zdrowia zanotował kilkanaście wypadków „choroby papuziej“. Chorzy znajdują się w szpitalu, przyczem jedna z pacjentek 45-letnia kobieta, mimo intensywnego leczenia zmarła.

Odpowiedź Biesiedowskiego.

Biesiedowski ogłasza w prasie francuskiej odpowiedź na wyrok sądu sowieckiego, skazujący go zaocznie na więzienie. Biesiedowski twierdzi, że zarzut, iakoby sfałszował czek na 5000 dolarów jest nieprawdziwy. Biesiedowski przyznaje, iż podjął prawdziwymi czekami conajmniej 150000 dolarów, które poszły na propagandę komunistyczną i akcje szpiegowską we Francji.

Przeciw ślubom cywilnym.

Budapeszt, 16. 1. Katolickie koła arystokratyczne podjęły kampanję przeciwko ślubom cywilnym i żądają wprowadzenia obowiązku ślubów kościelnych. W całym kraju mają się odbyć zgromadzenia agitacyjne.

Urządek lodu.

Wilno, (AW). Dnia 11 bm. w czasie powrotu grupy dzieci ze szkoły powszechnej ze wsi Skornia przez jezioro załamał się lód. Dzięki natychmiastowej pomocy wyratowano prawie wszystkie

